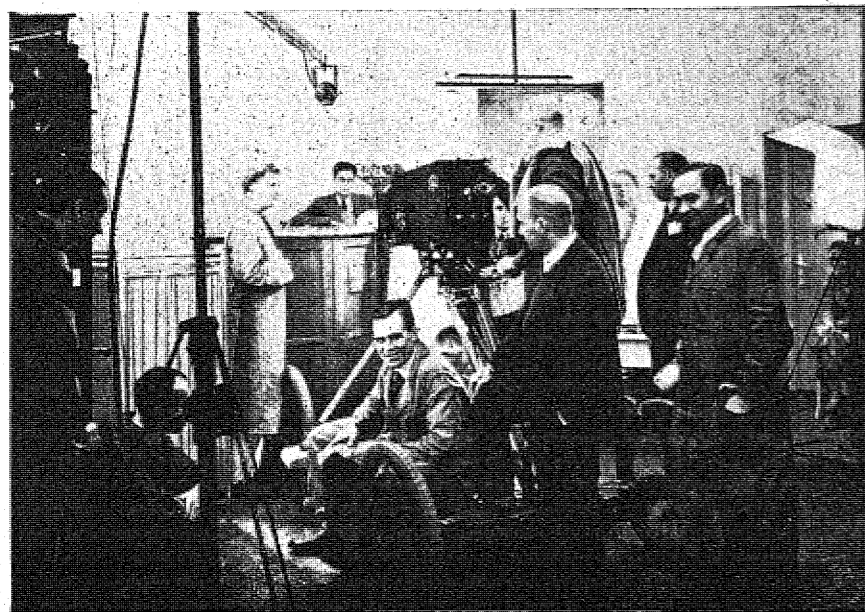




Fragment filmu pt. „14 lipca” reżyserji Rene Clair'a.



Najcudniejsze dziecko ekranu—Jackie Cooper.



W czasie zdjęć atelierowych do nowego filmu polskiego.



Czesław Skonieczny w filmie „Pałac na kółkach”.



Barry Norton



Leonora Ulric.



Louis Moran.

Łódź w ilustracji

DOBATEK NIEDZIELNY DO "KURJERA ŁÓDZKIEGO".

ROK IX.

NIEDZIELA, dnia 25 czerwca 1933 roku

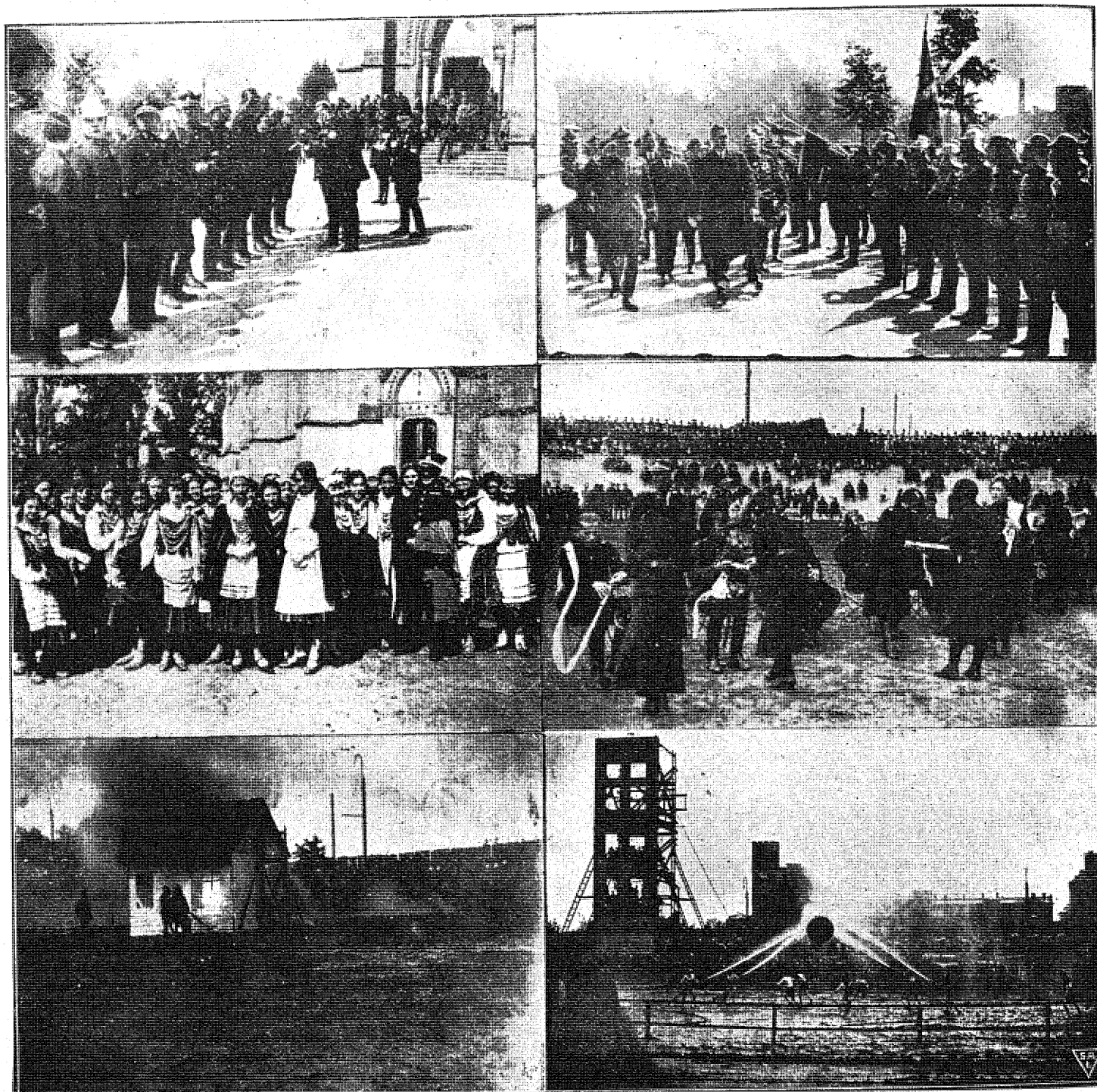
Nr. 26

Uroczystość Bożego Ciała w Łodzi.



W związku z ogłoszonym przez Stolicę Apostolską Rokiem Świętym uroczystości Bożego Ciała w Łodzi miały charakter nader podniosły. Wzięły w nich udział wielotysięczne tłumy wiernych. Zdjęcie powyższe przedstawia kilka fragmentów z uroczystej procesji. Fragment górny z lewej strony: czoło procesji na chwilę po wyjściu z Katedry. Pod baldachimem J. E. ks. biskup dr. Władysław Tymieniecki, podtrzymywany przez starostę grodzkiego, Podobnińskiego i komendanta wojewódzkiego policji państwowej dr. Torwińskiego. Zdjęcie górno-lewe, oraz oba dolne przedstawiają fragmenty procesji przed kościołem Matki Bożej Zwycięskiej, przy ulicy św. Anny, gdzie po błogosławieństwie nastąpiło rozwiązanie procesji.

Dwudniowy zjazd Straży Pożarnych w Łodzi.



W dniach 17 i 18 czerwca rb. w Łodzi odbywał się dwudniowy wojewódzki zjazd Związku Straży Pożarnych woj. łódzkiego. Zjazd i odbywające się w związku z nim zawody miały na celu porównanie stanu wyszkolenia straży, orientacji dowództwa, za demonstrowanie społeczeństwu stanu i wysiłków prac nad wyszkoleniem straży oraz propagandę idei pożarniczej. Wyniki zawodów zjazdu, w którym wzięło udział do 8,000 strażaków z terenu całego województwa, dodatnie pod każdym względem, dały poznać społeczeństwu łódzkiemu niezwykle sprawną rycerzy z pod znaku św. Florjana — patrona strażaków. Zdjęcie nasze przedstawia kilka momentów z przebiegu tych imponujących uroczystości strażackich. Zdjęcie górne z prawej strony ilustruje moment odbierania raportu od dowódców poszczególnych oddziałów przez wieloletniego komendanta łódzkiej Straży Ogniczej Ochotniczej dr. Alfreda Grohmana, zdjęcie górne lewe — przegląd drużyn strażackich na placu katedralnym przez p. wojewodę Hauke-Nowaka, wicewojewodę Potockiego — prezesa Związku Straży Pożarnych woj. łódzkiego i dowódcę O.K. IV gen. Stanisława Małachowskiego, zdjęcie środkowe z lewej strony — żeński oddział samarytańsko-pożarniczy z Wolborza w tradycyjnych barwnych strojach ludowych, zdjęcie środkowe prawe — fragment z zawodów oddziałów żeńskich samarytańsko-pożarniczych, zdjęcie dolne z lewej strony — pokaz akcji ratowniczej zagazowanego domku oraz zdjęcie dolne z prawej strony — niezwykle emocjonujący moment gry w "hydrobal".

Z pobytu parlamentarzystów jugosłowiańskich w Łodzi

W ubiegłym tygodniu bawiła w Łodzi wycieczka parlamentarzystów jugosłowiańskich w liczbie 16 osób z m.in. Andjeljowicem na czele.

Parlamentarzyści jugosłowiańscy zostali przyjęci na specjalnych audjencjach przez p. wojewodę Hauke-Nowaka, dow. DOK. IV gen Małachowskiego i prezydenta m. Łodzi Ziemieckiego.

Następnie przedstawiciele narodu jugosłowiańskiego zwiedzili zakłady przemysłowe Władzowskiej Manufaktury oraz Zjednoczone Zakłady Przemysłowe Schejblera i Grohmana

Prezes porozumienia polsko-jugosłowiańskiego poseł Mijało Zivancevic i attache prasowy poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie Mares podejmowani byli w Syndykacie Dziennikarzy Łódzkich. Gości po-

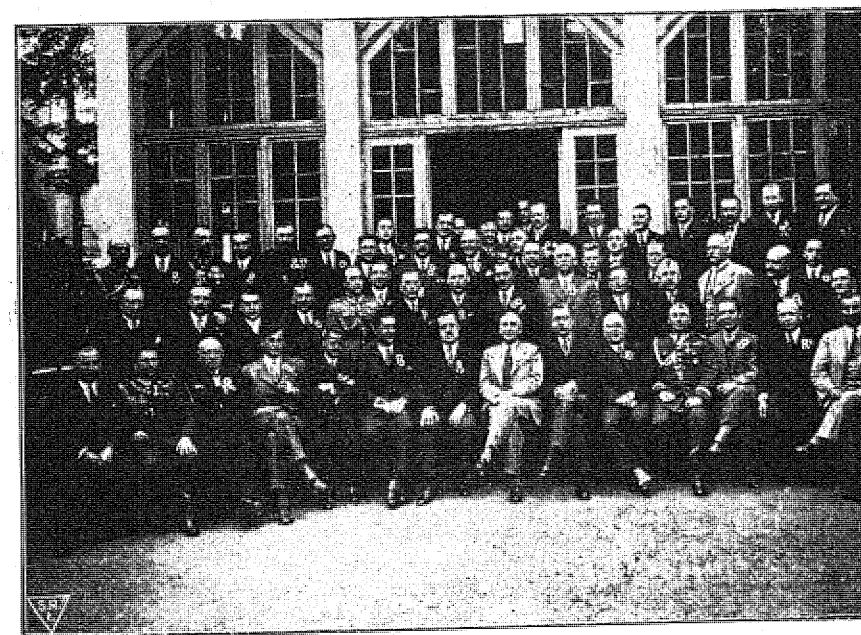


Przyjęcie w lokalu Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich.

dejmował zarząd Syndykatu z prezesem redaktorem Czesławem Gumkowskim na czele. Pobyt gości jugosłowiańskich i przyjęcie ich w lokalu Syndykatu miało charakter niezwykle serdeczny i przyczyniło się do zacieśnienia i tak przyjaznych węzłów pomiędzy dziennikarzami obu krajów.

Wieczorem goście jugosłowiańscy podejmowani byli bankietem w sali restauracji "Tivoli".

W bankiecie, który cechował serdeczny nastrój, wzięli udział p. wojewoda Hauke-Nowak, wicewojewoda Potocki, dowódca O. K. IV gen. Małachowski, starosta grodzki Podobński, wicestarosta Rosicki, prezydent m. Łodzi Ziemiecki, komendant policji dr. Torwiński i insp. Niedzielski, prezes Izby Skarbowej Kucharski, przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej i Izby Rzemieślniczej prezes Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich redaktor Czesław Gumkowski, przedstawiciele organizacji b. wojskowych oraz członkowie komitetu przyjęcia z dr. Chomińskim na czele. Z Łodzi wycieczka jugosłowiańska udała się do Warszawy.



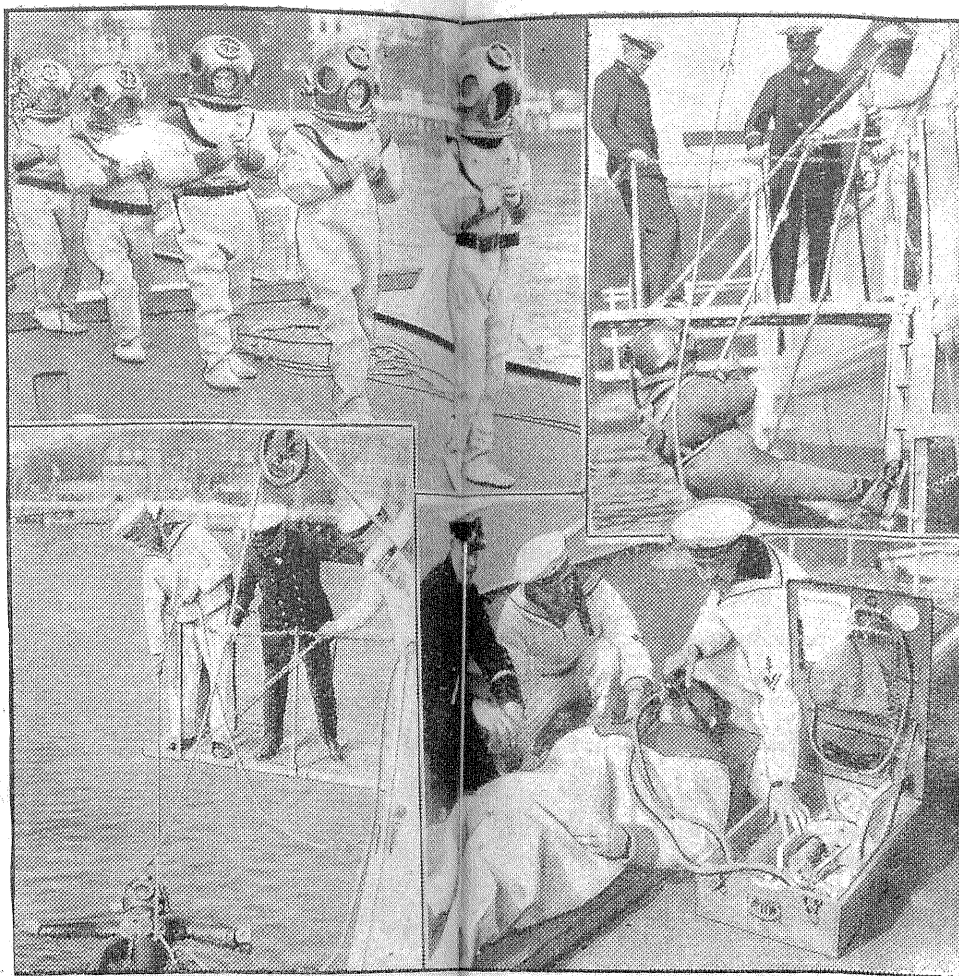
Wspólne zdjęcie po bankiecie w Tivoli.



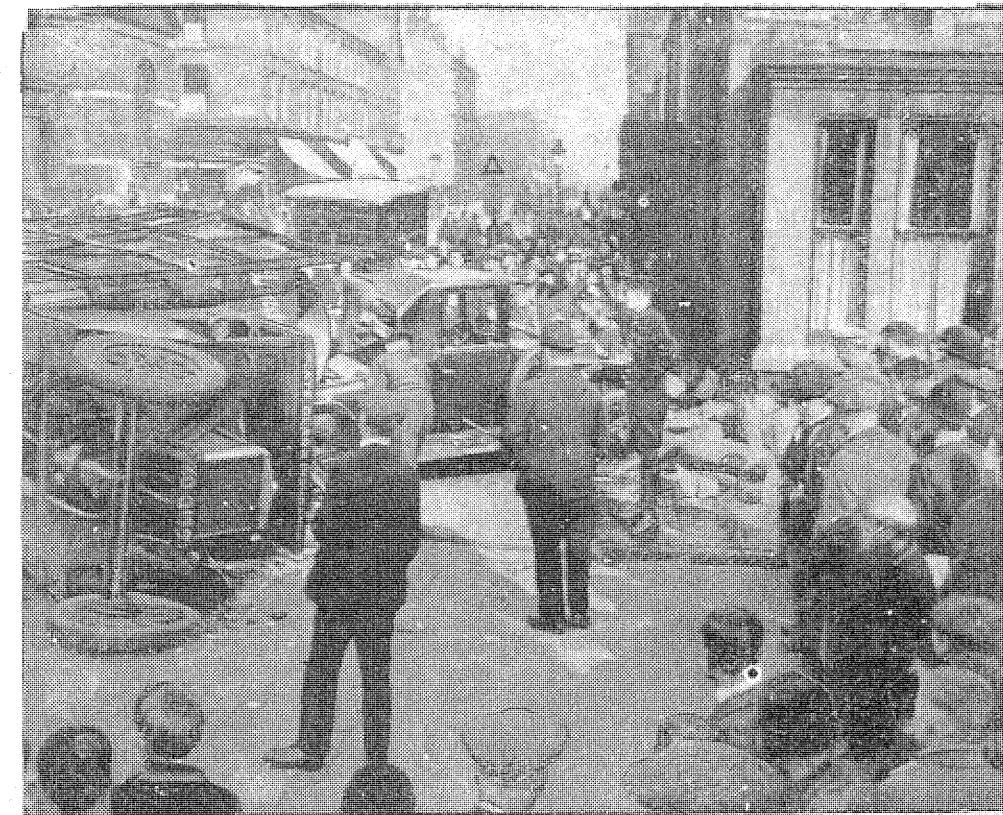
Stowarzyszenie Kobiet "Przezorność", prowadzi zawodową szkołę żeńską, mieszczącą się przy ul. Lokatorskiej Nr. 12, która corocznie wypuszcza w świat gromy dziewcząt przygotowanych do praktycznego życia i roli gospodyń domu. Na naszej ilustracji tegoroczne absolwentki powyższej szkoły wraz z personelem nauczycielskim oraz wystawa prac, wykonanych przez uczennice w szkole.



Obrazek z najelegantszych wyścigów świata. Członkowie arystokracji angielskiej, ubrani według najświeższej mody na placu wyścigowym w Ascot. Wyścigi w Ascot stanowią corocznie punkt kulminacyjny sezonu angielskiego.



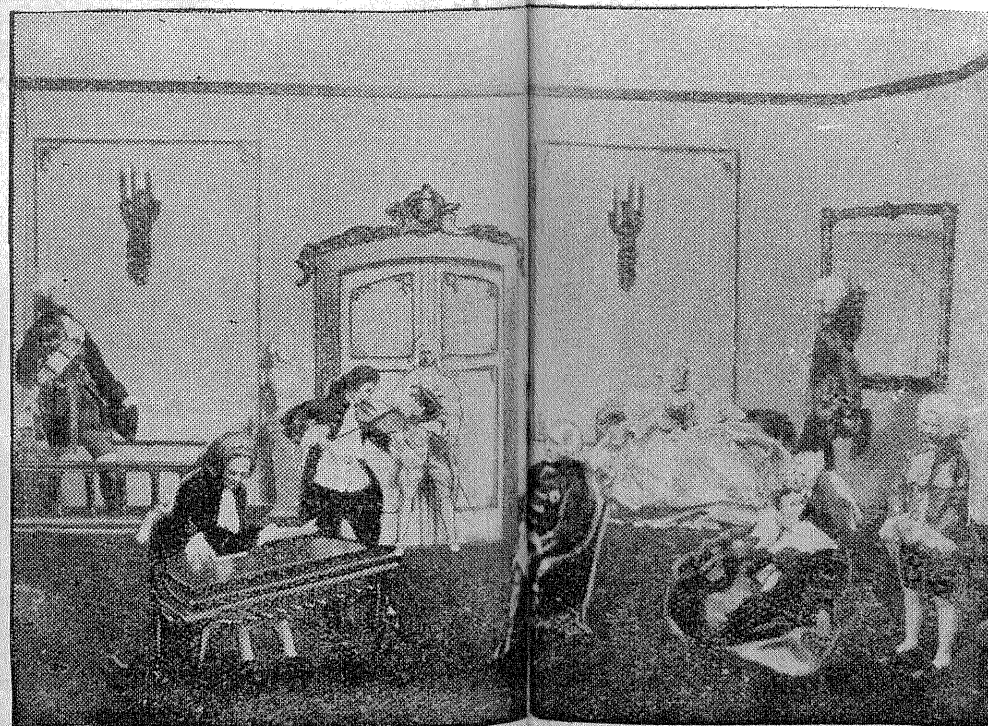
Ćwiczenia szkoły nurków marynarki wojennej. U góry na lewo: oddział nurków na pokładzie okrętu szkolnego, obok: opuszczenie nurka do wody. U dołu na lewo: Nurk unosi się na powierzchni wody, z pozostawionym lekkim obciążeniem. Obok: Próba ratowania zapomoczątkowego oddychania.



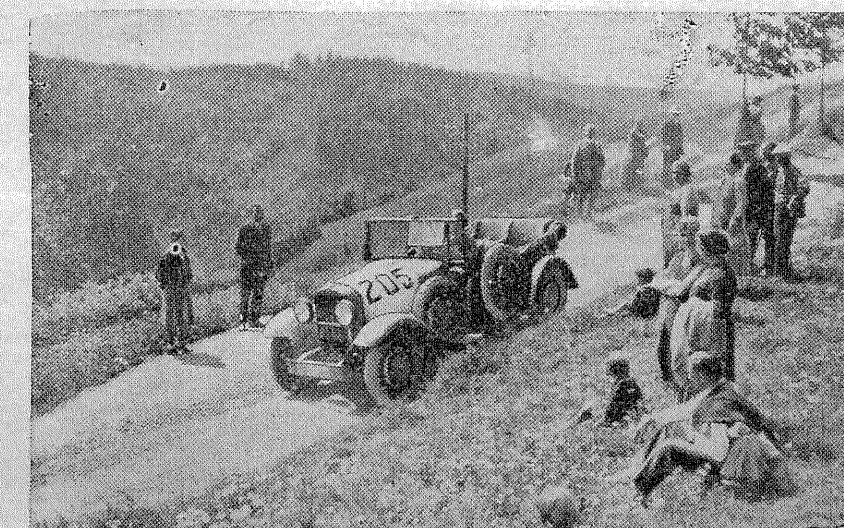
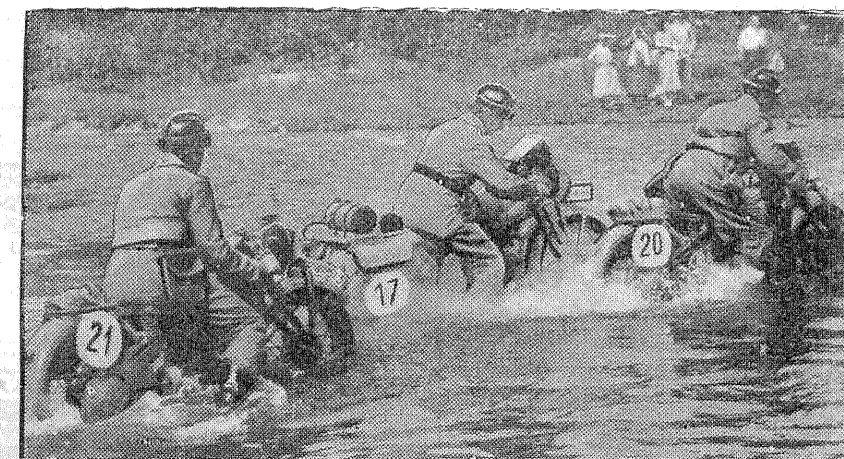
Na jednej z ulic w Liverpoolu wskutek zderzenia samochodu osobowego z ciężarowym, oba wozy się zrzuciły na chodnik, grzebiąc pod gruzami dziecko, prowadzone w tym czasie przez piastunkę.



Na zdjęciu naszym kilku łuczników angielskich w kostjumach z epoki Henryka VI na nowoczesnym czołgu.



Z artystyczną precyzją i historyczną dokładnością na wystawie lajek w stylu rokoka: odtworzona została scena z baletu Jana Sebastjana Bacha.



Próbne jazdy samochodowe po górzystym terenie z przeszkodami. U góry: motocykle w czasie przebywania rzeźki, u dołu: samochód na bardzo stromej drodze.

Z wycieczek krajoznawczych.

W komplecie zebraliśmy się zaledwie pięć minut przed odejściem pociągu. Przeważa pęd brzydka i to prawie dwukrotnie.

Zajmujemy miejsca i jedziemy. Słychać śmiechy i rozmowy o przeszłych i przyszłych wycieczkach. Czas szybko mknie w ta wody z pociągiem: aniśmy się spostrzegł, a tu już Kojuszki. Trzeba się spieszyć.

Ledwieśmy się rozgadali aż tu wołają: "Rogów".

Wesoło gwarząc idziemy wąską drożyną przez zielone pola, pachnące kwieciami łąki, podziwiając weselne przystrojone pole nie grusze i w powietrzu dzwoniące skowronki. Wszystko nas cieszy, tu krówka porykuje jakoś tęsknie, jak gdyby żałowała, czasu, który przestała w oborze, tam konik polny ćwierka.

Wtem ktoś krzyczy: "dzięk, dzięk!" Rzezywiście wynurzyło się z krzaków brunatne zwierzę, chrząkając wesoło i nawet kołorem przypominając swego dziękiego przodka. Wszystkie te siejskie widoki były tylko wstępem do tego, cośmy zobaczyli, stojąc na wyniosłości, Mrogi Górnej i patrząc na ścielącą się przed nami Mrogą Dolną. Zaiste widok dla malarza. Dotąd mi jeszcze stoj przed oczyma wzgórze, pokryte zielonym soczystym kobiercem i łagodne zbocze, a w dole szeroka dolina, przecięta rowem. Właśnie bydło powraca z pastwiska. Cudnie wyglądały dobrze utrzymane krówki, przeskakujące rów jak kozice. Za nimi pastuszek i burek, wierny jego przyjaciel.

Podziwialiśmy piękny obraz dłuższą chwilę, jedną głośno, drudzy w skupieniu.

Dalej chodzimy obok chat Mrogi Górnej. Znowu zaczynamy się powoli wznosić coraz wyżej, aż w pewnej chwili ukazują się oczom naszym głębokie jary, porośnięte olszyną, a w dole wąskie koryta rzeki Mrogi. Ogarnął nas nieklamany zachwyt; postanowiliśmy połączyć piękne z pożytecznym i tu właśnie rozłożyliśmy się obozem, by jednocześnie paść owce i żołądek.

Zachwyt nasz doznawał ciąglej podniecenia. Zaledwie opuściliśmy jary i przeszliśmy piękną dolinę, a już p. przewodnik zaprowadził nas do głębokich wąwozów, których głębokość powiększały jeszcze ołchy i to pole, rosące na zboczach, stroiły je piękne paprocie i jakieś nieznanne nam kwiaty.

Zastanawialiśmy się, czemu wąwozy te nazwano "Dziadami" i jakże jest ich pochodzenie. Niestety, nie mieliśmy przyrodniaka w swym gronie. Dalej wędrówka brzegiem rzeki Mrogi, osłoniętej wierzbami i olszyną. Czysta woda mocno kuszyła, więc trzy odważne panie i dwóch panów nie czekając, aż św. Jan wodę ochrzci, zakosztowało rozkoszy rzecznej kapleli, a nawet pływania, budząc zawiść w mniej odważnych, chroniących się przed słońcem pod wielką pojęną gruszą.

Po kąpielach i wypoczynku rażno posuwamy się naprzód przez dobra "Rogów", należące do p. Wilekiego. W lesie zatrzymujemy się dla dokonania "głębokich wdechów". Przechodzimy do wielkiego stawu



W okolicach Haute-Ile we Francji natrafiono na liczne ślady, wskazujące, że w okolicach tych żyli w czasach prahisterycznych troglodyci. Do miejscowości tej przybyła specjalna komisja, która prowadzi swe poszukiwania przy pomocy różdżki czarodziejskiej.

i młyna. Brzegiem stawu prowadzi pięknie położona drożyna, z jednej strony przylegająca do prostej ściany wzgórze, porośnięte drzewami i różnorodnym kwieciami. Brzeg stawu także porośnięty olchami, tatarakami i skrzypem. Idziemy tą drożyną prawie godzinę, mając przed sobą coraz to inne, coraz to piękniejsze widoki.

Jesteśmy w Baranowicach. Uprzejmy młynarz dostarcza nam dwóch wielkich garnków mleka. Towarzystwo rozbija się na dwa stronnictwa. Zwolenników mleka gotowanego i surowego, są też i tacy, co przez rzucają się od jednej strony do drugiej w zależności od tego, gdzie mleka więcej. Także to już powszechny upadek moralności. Uraczeni, jedni zażywają kąpiel w pobliższych piaskach, inni chłodzą się w cieniu lip nad stawem.

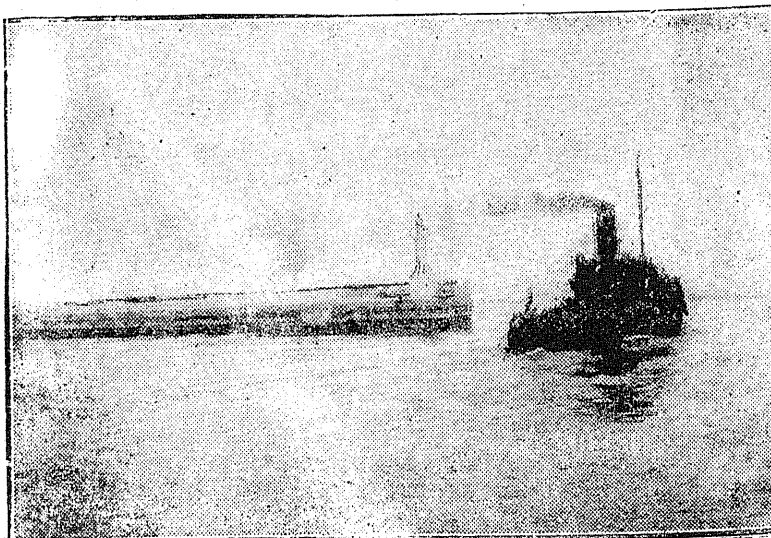
Wycieczka nasza zaczyna dobiegać końca. Czasu jeszcze dużo, więc coraz częściej i coraz dłużej odpoczywamy, aby nasycić

się pięknym krajobrazem.

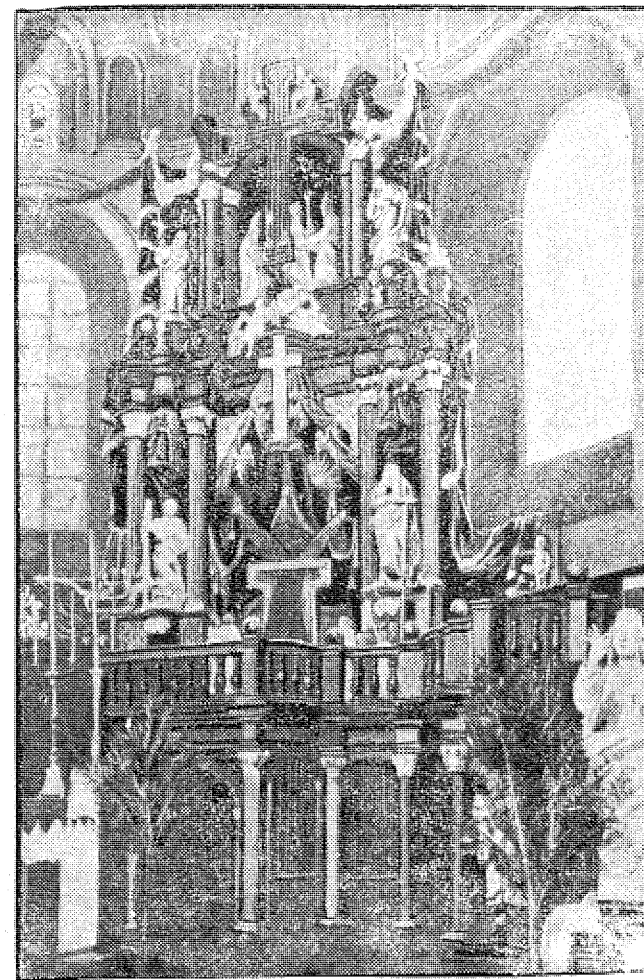
W Tworzyżankach postanowiliśmy dokończyć naszych paczek, poczem ruszono dalej.

Słońko coraz niżej, wietrzyk chłodny tuli się do nas by się ogrzać, przed nami widać już Kojuszki — zaczyna nas ciągnąć coś ku domowi. Nie spiesząc śpiewamy piosenki, które nam szkolne przypominały czas. Zajęta rozmową wysunęła się potem mała grupa naprzód i weszła na złą drogę, na tor kolejowy. Reszta, by nie dźlić towarzystwa, podążyła za nimi. Jako skutek, o mało nie spisano nam protokołu. Udana wycieczka nie zakończyła się jednak przykro dzięki grzeczności urzędnika. Trochę gderał przewodnik na niesubordynację, ale jest zbyt dobry, by długo pamiętać winy. Pełni humoru wsiadamy do wagonu, radując się z mile i pożytecznego spędzonego dnia i dość wczesnego powrotu do domów: starczy czasu na odpoczynek, a następnego dnia wydalniejsza będzie praca.

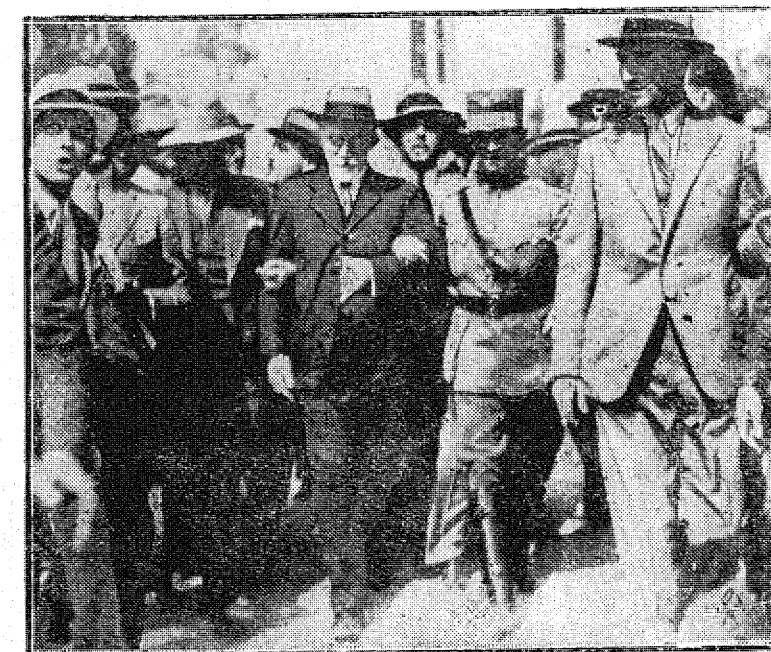
D—ska.



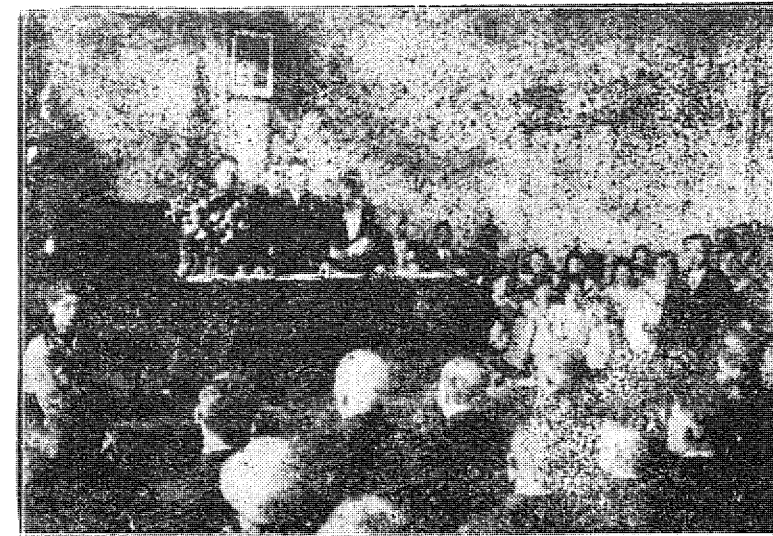
Wskutek wakacji i urlopów na polskie wybrzeże morskie udają się tysiączne tłumy wycieczkowiczów, napływające ze wszystkich stron Rzeczypospolitej. Wszystkie statki żeglugi przyrządzonej kursują stale przepełnione. Na ilustracji wjazd do portu w Gdyni z przyplływającym statkiem pasażerskim przepełnionym publicznością.



W czasie od 23 lipca do 3 września wystawiony zostanie na widok publiczny w katedrze w Trewirze św. płaszcz, który Chrystus Pan miał na sobie w drodze na Golgotę. Zdjęcie nasze przedstawia ołtarz główny w katedrze w płaszczem św. w pośrodku pod krzyżem.



Na zdjęciu naszym widzimy szefa stronnictwa liberałów greckich Venizelosa, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności uniknął śmierci podczas dokonania na niego zamachu, gdy na zajutrz po zamachu opuszcza szpital w Atenach, w którym spędził noc przy łożu rannej małżonki.



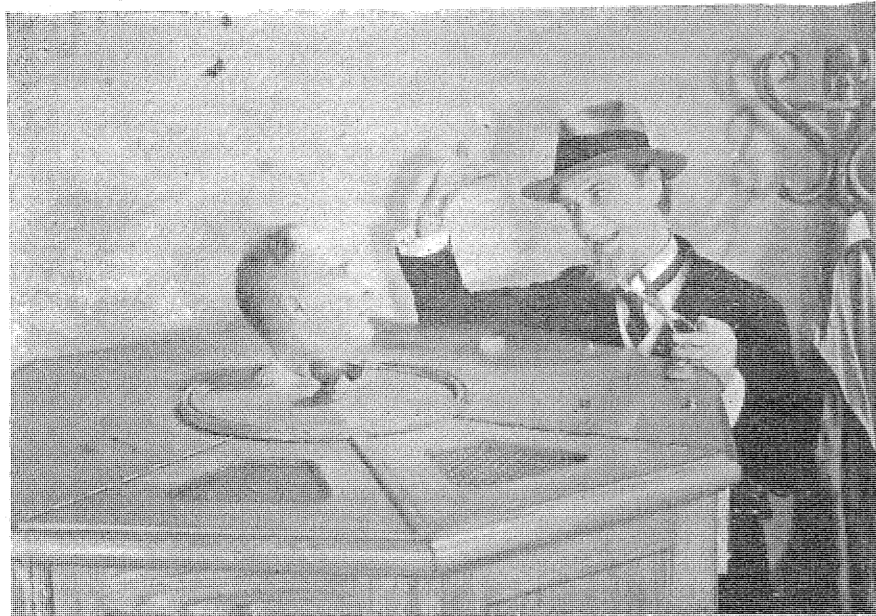
Ze zjazdu Związku Młodzieży Ludowej woj. warszawskiego. Związek liczy na terenie województwa 318 szkół z przeszło 8000 członków. Na zdjęciu naszym widzimy prezydium zjazdu z prezem p. Janem Stawiarzem na czele.



W Warszawie odbył się "Dzień Dobroci dla Zwierząt". Przez ulice miasta przeszedł ojrzymi pochód, w którym prowadzono kilkadziesiąt zwierząt domowych.



Fryderyk August I, elektor saski i jedynym królem polskim, Augustem Mocnym zwany, zmarł przed 200 laty. Zdjęcie przedstawia współczesny portret króla, znajdujący się w słynnej galerii drezdeńskiej.



Marjusz Maszyński i Ludwik Fritsche w operze filmowej p.t. "Każdemu wolno kochać".



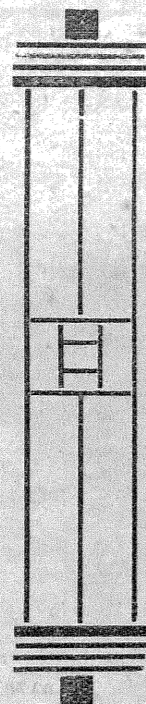
Lola Lane.



Luiza Dressler.



Fragment filmu pt. "General Czeng", osnutego na tle ostatnich wydarzeń w Chinach i Mandżurji. Film ten wyświetlany jest na ekranach kin "Palace" i "Czary"



Edmund Love wslawił się kreacją "Chandu".



Miriam Jordan w filmie p. t. „6 godzin do życia“.

Łódź w ilustracji

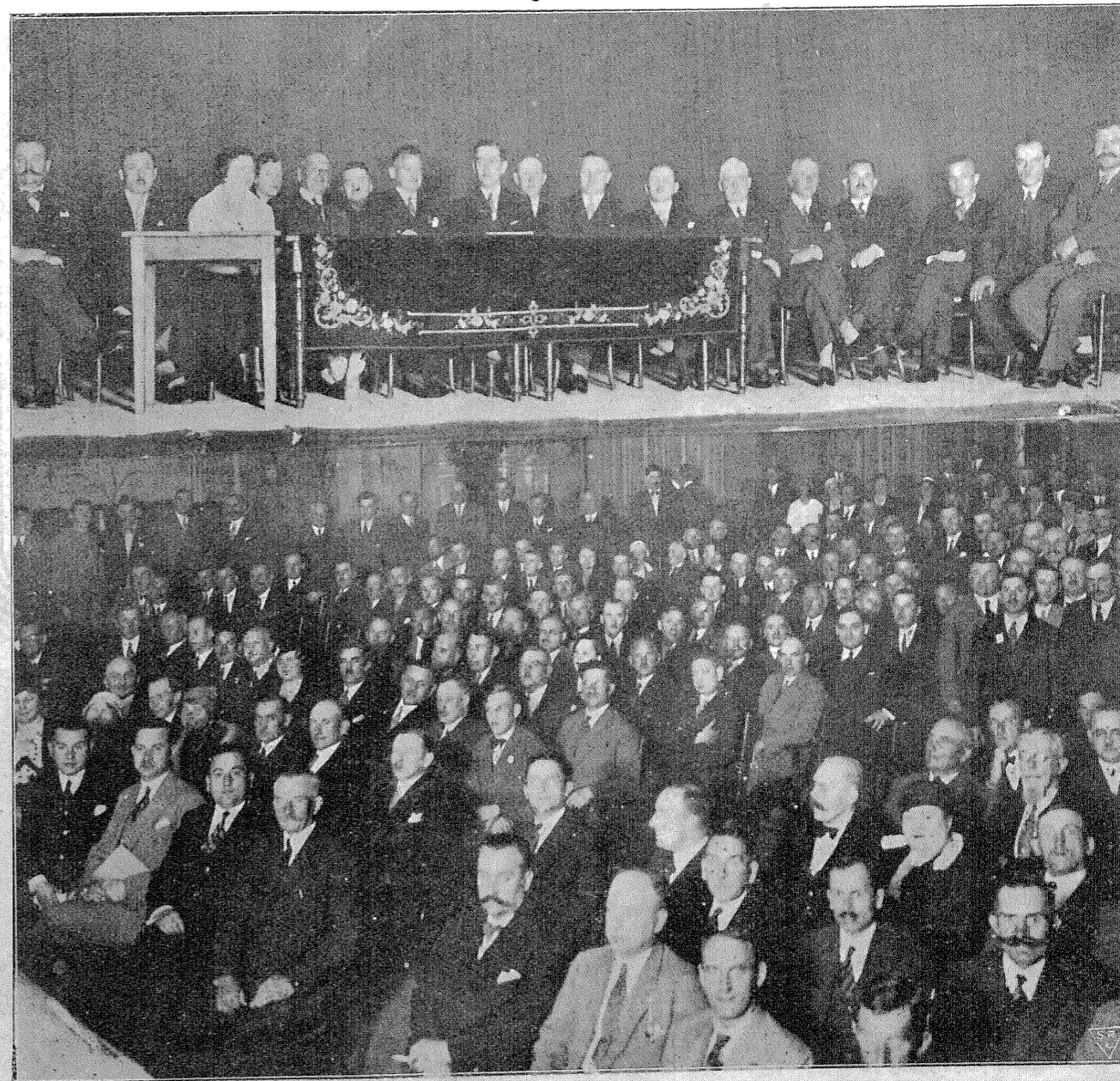
DODATEK NIEDZIELNY DO "KURJERA ŁÓDZKIEGO".

ROK IX.

NIEDZIELA, dnia 2 lipca 1933 roku

Nr. 27

WIELKI ZJAZD GOSPODARCZY W ŁODZI.



W ub. poniedziałek odbył się w Łodzi wielki zjazd działaczy gospodarczych i społecznych województwa łódzkiego, zwołany przez radę wojewódzką BBWR. Zjazd zgromadził blisko 1000 uczestników z terenu całego województwa. Po przemówieniach powitalnych rozpoczęto obrady, które trwały z przerwą obiadową cały dzień. Zjazd obradował pod hasłem walki z pesymizmem, depresją społeczną i biernością gospodarczą. Na zdjęciu naszym u góry: prezydium zjazdu, u dołu: wypełniona po brzegi sala Filharmonji podczas plenarnego posiedzenia zjazdu.